

beyA.



złoty #1

BESTSELLEROWA AUTORKA NEW YORK TIMESA

MARISSA MEYER

Tytuł oryginału: Gilded (Gilded #1)

Tłumaczenie: Marcin Machnik

ISBN: 978-83-289-0019-6

Copyright © 2021 by Rampion Books

First published by Feiweil & Friends

Translation rights arranged by Jill Grinberg Literary Management LLC
and GRAAL.

Polish edition copyright © 2024 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://beya.pl/user/opinie/zlotz1>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: kontakt@beya.pl

WWW: <https://beya.pl>

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność



No dobrze. Opowiem wam historię, całą prawdę, jak było.

Przede wszystkim musicie wiedzieć, że to nie była wina mojego ojca. Ani te nieszczęścia, ani te kłamstwa. A już na pewno nie klątwa. Wiem, że niektórzy próbują go obwiniać, ale on miał z tym niewiele wspólnego.

Chcę też jasno zaznaczyć, że nie była to także moja wina. Ani nieszczęścia, ani kłamstwa. A już na pewno nie klątwa.

Cóż.

Może niektóre kłamstwa.

Powinnam jednak zacząć od początku. Od prawdziwego początku.

Nasza historia zaczęła się podczas przesilenia zimowego dziewiętnaście lat temu, w trakcie nieczęstej nocy Bezczesnego Księżyca.

Albo może powinnam powiedzieć, że prawdziwy początek miał miejsce dawno, dawno temu, gdy potwory włóczyły się swobodnie poza całunem, który oddziela je teraz od śmiertelników, a mroczne istoty czasem się zakochiwały.

Dla naszych celów przyjmijmy jednak, że wszystko zaczęło się w tamten Bezczesny Księżyc. Niebo było lazurowoszare i w całej krainie zanosilo się na śnieżyce, głoszoną niepokojącym wyciem ogarów i rumorem kopyt. Trwały dzikie łowy, ale tamtego roku szukano nie tylko zagubionych dusz, zabłąkanych pijaków i niegrzecznych dzieci, które postanowiły zaryzykować bunt w najmniej odpowiedniej porze. Ten rok był inny, gdyż Bezczesny Księżyc zdarza się tylko wtedy, gdy przesilenie zimowe zbiega się z pełnią. Tylko w taką noc wielkie bóstwa są zmuszone przyjąć swoje potworne formy. Ogromne. Potężne. Niemal niemożliwe do schwytania.

Ale jeżeli – czy to za sprawą szczęścia, czy odpowiedniej wprawy – uda ci się schwycić taką zdobycz, bóstwo musi przyznać ci jedno życzenie.

I za takim życzeniem gonił w tę brzemiennej noc Erlking. Jego ogary były pobudzone, ścigając jedno z takich potwornych stworzeń. Erlking przesyłał beltem olbrzymie złote skrzydło bestii i był pewien, że życzenie ma już w garści.*

Ale bestia była tak silna i postawna, że mimo rany udało jej się przerwać krąg psów i uciekła głęboko w lasy Aschen. Wznowiono pościg, ale było już za późno. Bestia zniknęła, a ponieważ nadciągał ranek, grupa pościgowa musiała wycofać się za calun.

Poranne promyki słońca migotały na śniegowym puchu, kiedy młody młynarz przyszedł wcześniej rano sprawdzić rzekę, która obracała jego młyn. Bał się, że wkrótce woda zamarznie. Wtedy dostrzegł ukryte w cieniu koła monstrum. Wyglądało na umierające, o ile bóstwa mogą w ogóle umrzeć. Było osłabione. Spomiędzy zakrwawionych piór nadal sterczał belt.

Ostrożnie i z lękiem, ale jednocześnie odważnie, młynarz zbliżył się do bestii i z niemalym wysiłkiem przełamał belt, żeby go wyjąć. W tej samej chwili bestia zmieniła się w bóstwo opowieści, które wyraziło swą niezmierną wdzięczność za pomoc i zaoferowało w zamian spełnienie jednego życzenia.

Młynarz długo się nad tym zastanawiał, aż w końcu wyznał, że niedawno zakochał się w dziewczynie ze wsi, o ciepłym sercu i żadnej przygód duszy. Chciał, żeby bóstwo obdarzyło ich dzieckiem, zdrowym i silnym.

Bóstwo przytaknęło i powiedziało, że tak się stanie.

W następane przesilenie zimowe młynarz poślubił dziewczynę ze wsi i razem sprowadzili na świat dziewczynkę, która istotnie okazała się zdrowa i silna, więc pod tym względem bóstwo opowieści skrupulatnie wypełniło warunki życzenia.

Każda opowieść ma jednak dwie strony. Bohaterską i złą. Ciemną i jasną. Błogosławną i przekłątą. A młynarz nie wiedział, że bóstwo opowieści jest jednocześnie bóstwem kłamstw.

Bóstwem naciągaczem.

* Belt – strzała do kuszy – przyp. tłum.

Z racji posiadania takiego rodzica chrzestnego dziewczynka została na zawsze naznaczona niegodnymi zaufania oczami. Miała atramentowoczarne tęczówki ze złotymi okręgami i ośmioma maleńkimi złotymi szprychami. Koła losu i fortuny, które, jak wiedzą rozsądni, są największym oszustwem z wszystkich.

Tak osobliwe spojrzenie sprawiało, że każdy rozmówca od razu wiedział, iż dziewczynka jest dotknięta pradawną magią. Gdy dorastała, podejrzliwi wieśniacy często unikali jej z powodu dziwnego spojrzenia i nieszczęsnych zdarzeń, które zdawała się wzbudzać. Potężne zamiecie w zimie. Susze w lecie. Zniszczone zarazą plony i znikające bydło. A do tego zniknięcie matki w pewną noc, bez wyjaśnienia.

Te i wiele innych okropnych zdarzeń łatwo było zrzucić na nietypowe, pozbawione matki dziecko o okropnych oczach.

Najgorszy jednak był nawyk, w który dziewczynka wpadła niemal od razu, gdy tylko nauczyła się mówić. Nie potrafiła powstrzymać się przed opowiadaniem najdziwaczniejszych historii, jakby jej język nie odróżniał prawdy od fałszu. Sprzedawała innym historie i kłamstwa, ale chociaż inne dzieci uwielbiały je za dziwaczność i magiczność, dorośli wiedzieli swoje.

Jest bluźnierczynią, mówili. Najohydniejszym kłamcą, zaś kłamcy, jak wiadomo, są niemal równie źli, jak mordercy lub ludzie, którzy bez przerwy wpraszają się na pintę piwa, lecz nigdy nie odwzajemniają przysługi.

Krótko mówiąc, dziewczynka była przeklęta i każdy o tym wiedział.

Teraz, gdy już wam to opowiedziałam, obawiam się, że być może na początku nieco namieszałam.

Bo po namyśle sądzę, że to jednak mogła być po części wina mojego ojca. Może powinien wiedzieć, że lepiej nie nabierać się na życzenia od bóstw.

Bo przecież... wy byście się nie nabrali, prawda?

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 



KAŻDA OPowieŚĆ MA DWIE STRONY. BŁOGOSŁAWIONĄ I... PRZEKŁĘTĄ!

Jakiś czas temu ubogi młynarz uratował ranną bestię. Wtedy skrzydlaty potwór zmienił się w bóstwo opowieści, podziękował za pomoc i zaproponował spełnienie jednego życzenia. Młynarz poprosił o dziecko, zdrowe i silne. Bóstwo powiedziało, że tak się stanie, i rzeczywiście, następnej zimy młynarz poślubił dziewczynę ze wsi, a wkrótce na świat przyszła ich córka, Serilda. Bóstwo opowieści było jednak również bóstwem kłamstw. Serilda, jako dotknięta pradawną magią, została na zawsze naznaczona przedziwnymi, złotymi oczami i darem snucia fascynujących, czarujących opowieści, w których nie było krzty prawdy. Dziewczyna została uznana za przeklętą.

Kiedy Serilda skończyła osiemnaście lat, została uprowadzona przez Erlkinga, dostojnego i straszliwego władcę nieumarłych łowców, mrocznego Króla Olch. Erlking zwrócił uwagę na jedną z jej nedorzecznych opowieści i postawił przed nią zadanie: miała uprząć złoto ze słomy. W chwili rozpacz poprosiła o pomoc tajemniczego chłopaka, który pojawił się obok niej nagle. Chłopak kazał nazywać się Złoty, a za pomoc zażądał zapłaty. Choć wymieniając cenę, wskazywał na serce Serildy, wcale nie chodziło mu o jej miłość...

ebook dostępny na:

ebookpoint

beyA 15+
beya.pl

ISBN 978-83-289-0019-6



9 788328 900196

cenę: 49,90 zł